Nr. 8. Kraków, wtorek 21 stycznia 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu" wynosi
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu"
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

# POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.
Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp" redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu" od godz. 10—11 przed poł.
Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy

## Czas odnowić prenumeratę!

**Prenumerata wynosi:**

**Roczna 10 kor., kwartalna 2 kor, 50 hal., miesięczna 90 hal.**

**„Postęp" wychodzi co drugi dzień z wyjątkiem niedziel.**

**Prenumerata „Postępu" jako tygodnika wynosi: rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.**

**W niedzielę otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Tygodnik ilustrowany", jako dodatek bezpłatny „Postępu".**

*Wydawnictwo „Postępu".*

## Po dokonanej zbrodni dziejowej.

A więc wszelkie nadzieje, że pruscy junkrzy wraz z rządem wzdrygną się i cofną przed uchwaleniem niesłychanego w dziejach gwałtu przeciw Polakom wymierzonego, rozwiały się i jak bańka mydlana prysły!... Sejm pruski w sobotę przy trzeciem i ostatniem czytaniu przyjął całą ustawę o wywłaszczeniu w brzmieniu komisyi, przeciw głosom Centrum, Polaków i wolnomyślnych. Niema również nadziei, żeby Izba Panów w uchwalonej przez Izbę posłów ustawie barbarzyńskiej porobiła jakiekolwiek na korzyść Polaków zmiany, ponieważ większość w Izbie panów tworzą tym samym duchem przejęte żywioły, które w Izbie posłów ustawę uchwaliły.

Nadziei odwrócenia ciosu niema więc najmniejszej i fakt zbrodni uważać należy w całej pełni jako dokonany! A jednak trudno nam przecież oswoić się z tą myślą, że w wieku XX, w wieku cywilizacyi i postępu, jak go wszyscy nazywamy, podobny a bezprzykładny w dziejach ludzkości gwałt, mógł znaleźć wśród narodu niemieckiego zwolenników i obrońców! Nie o barbarzyński rząd tutaj chodzi, ale o tych „wybrańców narodu", którzy właściwie z szatańskiego projektu rządu zrobili „ustawę" i z ręką na sercu twierdzą, że jest to „twardą koniecznością narodową", że oni dla „dobra" narodu nie uznają prawa, ale znają tylko siłę i przemoc, którą stosować jest ich obowiązkiem! Oto wszystko co na „twardą konieczność" tego barbarzyństwa w oczach jego obrońców i inicyatorów się złożyło.

Ta argumentacya świadczy najlepiej jak nisko upadła część społeczeństwa niemieckiego, jak zatarły się w duszy tegoż wszelkie zasady etyki chrześcijańskiej, a przyjęła się nowoczesna „etyka" narodowa, barbarzyńska, która nie zna granic między swojem a obcem, ale według niej każdy gwałt, choćby najohydniejszy, jak ostatni na Polakach, jest czynem godziwym, patryotycznym. Miejmy jednak nadzieję, że ta część narodu niemieckiego, której przedstawiciele z Polakami w jednym szeregu zwalczali antypolskie przedłożenia, zdobywszy pełne prawo wyborcze do Sejmu pruskiego, położy w imię zasad chrześcijańskiej, ludzkiej sprawiedliwości, kres barbarzyństwu dotychczas stosowanemu.

Odczuwając na własnej skórze skutki tej polityki chakatystycznej, powinniśmy z całą siłą wewnątrz własnego narodu działać przeciw tym, którzy nam właśnie typ owego barbarzyńskiego Krzyżaka stawiają przed oczy jako „ideał" do naśladowania, którzy nam głoszą jako podstawę etyczną w stosunku do innych narodów, że „wszelka zdobycz bez względu na to jaką drogą osiągnięta, może się stać podstawą pomyślności narodu i jego postępu! Precz z taką zasadą u nas, bo jest ona niemniej ohydną i wstrętną, jak pruskie ustawodawstwo antypolskie.

Naród polski i ten nowy, zadany mu przez Prusaków cios zniesie, z wiarą w Opatrzność, że ta kiedyś „skruszy ramię wrogów" — jak powiedział nasz wieszcz narodu i wymierzy nam sprawiedliwość!..

## Słówko o ludowcach.

**Modlitwa p. Stapińskiego. — Zakusy na byt rzemieślników i robotników miejskich i wiejskich. Duchowieństwo a ludowcy.**

Czytając niedawno temu w organie ludowców, „Przyjacielu ludu" — modlitwę p. Stapińskiego, jaką on imieniem swego stronnictwa wznosił ku niebu — zdawało nam się, że po tej jego modlitwie objawi się czyn, i że stronnictwo ludowe stanie szczerze i otwarcie pod sztandarem Wiary i Ojczyzny, a więc pod chrześcijańsko-socyalnym sztandarem — gdy tymczasem, jak słyszymy, chce p. Stapiński poprowadzić lud wraz ze stańczykami i żydami na podbicie miast, na zniszczenie bytu rzemieślników i robotników miejskich!...

I czy tak powinien czynić ten — który przed kilkunastu dniami pisał we wspomnianym „Przyjacielu Ludu" (nr. 52) co następuje:

„Jezu Chryste dopomóż nam wytrwać na drodze do ziszczenia Twojej nauki i Twoich obietnic.

Jezu Chryste dziękujemy za zwycięstwo wyborcze w r. 1907, a prosimy o dalsze zwycięstwo w r. 1908.

Jezu Chryste, który znasz serca nasze, myśli i zamiary i wiesz, że tylko sprawiedliwości i ludzkiego bytu dobić się pragniemy w Imię Twoje, dopomóż nam zwalczyć kłamstwo i obłudę, pokonać ciemnotę i z nich płynącą nędzę i nieprawości.

Choć przeciwności walą się na nas ze wszystkich stron, choć nieprzyjaciele wytępić chcą nasz naród polski, my nie upadamy na duchu, my wierzymy, że będzie lepiej, że będzie tak, jak przekazałeś Ty Jezu Chryste.

Wiedeń, w grudniu 1907 *Jan Stapiński.*

Czy rzeczywiście będzie lepiej narodowi" jeśli p. Stapiński połączy się ze stańczykami przeciw miastom i zaostrzy nienawiść klasową między pracownikiem wiejskim a miejskim? Bo że agrarne interesy właściciela dużego obszaru nie mogą być te same co drobnego chałupnika i robotnika rolnego — to więcej chyba niż pewne...

Wszak to jasne, że na tym interesie zarobią tylko stańczycy wraz z żydami! Materyalnie skorzystają: obszarnik i bogatszy włościanin, również żyd-pachciarz i żyd-lichwiarz, a agitacyjnie skorzysta żydowsko-międzynarodowy socyalizm galicyjski! — bo przecież żyd z dwóch stron zawsze korzysta!

Że przy tej sposobności mógłby pan Stapiński i jego bliżsi wspólnicy skorzystać również nieco choćby przez poparcie jego akcyi założenia „Towarzystwa asekuracyjnego" i „Banku chłopskiego" to jest możliwe. Ale czy byłoby to „zwalczaniem kłamstwa, obłudy i ciemnoty, i z nich płynącej nędzy"? — jak to właśnie opiewa modlitwa pana Stapińskiego — wątpimy.

Pan Stapiński również w jednej z ostatnich swoich odezw ludowych — zwraca się do duchowieństwa — i tak pisze:

„Mamy też nadzieję, że Duchowieństwo skorzysta ze sposobności wyborów i tak się zachowa, że będziemy mogli na kongresie (który się odbędzie po wyborach, dnia 8 marca b. r.) zamknąć dotychczasowe rachunki i nieporozumienia, a zacząć nowe życie w zgodzie".

Pan Stapiński najwyraźniej tu mówi: że zgoda ludowców z duchowieństwem zależną będzie od poparcia przez duchowieństwo akcyi wyborczej pana Stapińskiego...

Nam się zdaje, że poparcie to byłoby tylko wtedy możliwem, gdyby ostatni ustęp powyżej przytoczonej modlitwy pana Stapińskiego — był przez niego w czyn wprowadzony, mianowicie: że „będzie tak jak Chrystus Pan przykazał"... to znaczy, że pan Stapiński i jego partya wraz ze stańczykowskimi sojusznikami nie kosztem bytu ubogich miejskich warstw pracujących — wdrapywać się będą na stanowiska rządzących w kraju.

Bo i niech o tem p. Stapiński pamięta, że „kto pod kim doły kopie — sam w nie wpada".

Warto o tem ostrzedz p. Stapińskiego póki czas.

Zawiadamia się, że wyszła z druku broszurka pod tytułem: **„Kwestya terminatorów w naszym kraju"** i jest do nabycia w redakcyi „Postępu" i w Sekretaryacie terminatorskim ul. Zwierzyniecka Nr. 34.

## Budżet krajowy na rok 1908.

Przygotowany już przez Wydział krajowy dla nowego Sejmu preliminarz budżetu krajowego na rok 1908 przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: wydatki preliminowane są w sumie 50,258.292 koron, dochody własne, wraz z dodatkami do podatków w sumie: 40,619.419 koron — niedobór zatem wynosi 9,638.876 koron. Niedobór ten musi być pokryty pożyczką.

Podstawą przy układaniu prowizoryum budżetowego na rok 1908 był budżet uchwalony na rok ubiegły, przewidujący niedobór w sumie 3,831.708 koron. Niedobór ten zwiększył się obecnie z powodu wydatków, wynikających z ustawy o regulacyi płac nauczycielskich oraz z nowej ustawy drogowej, dalej z powodu kredytu dla dotkniętych klęskami elementarnemi i t. p.

Przy preliminowaniu dochodów i wydatków na rok bieżący, ogólna suma dochodów w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrasta o 1,601.547 koron, suma zaś wydatków wzrasta o 7,408.714 kor.

W dochodach najważniejszą pozycyę stanowią dodatki do podatków, preliminowane w sumie 18,175.473 koron, a w dochodach własnych opłaty konsumcyjne w sumie 7,492.000 koron, w wydatkach Wydział krajowy preliminuje największą sumę na dział: oświata i sztuka — 20,543.469 koron (więcej 2,838.965 koron), dalej na budowle wodne i melioracye 6,913.576 koron (więcej kor. 1,637.237), na sprawy zdrowotne 5,841.647 koron (więcej 203.168 koron) oraz na komunikacye — 5,010.761 koron (więcej 1,270.875 koron).

Na rok ubiegły stopa dodatków podwyższoną została, jak wiadomo, o 7%. Tę samą stopę zatrzymuje Wydział krajowy w preliminarzu na rok bieżący. — Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego pobierane zatem być mają w roku bieżącym dodatki następujące:

a) do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5-procentowego od domów wolnych, po 72 halerze od każdej korony podatku;

b) do podatków osobistych z wyjątkiem osobisto-dochodowego po 78 halerzy od każdej korony podatku.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatki do podatków pod a) wymienionych po 64 halerze, przy dodatkach zaś pod b) wymienionych po 70 halerzy od każdej korony przypisanego podatku.

Zaciągnąć się mająca pożyczka na pokrycie niedoboru budżetowego ma być, według wniosku Wydziału krajowego, oprocentowaną najwyżej po 4 od sta, a zwróconą najpóźniej 1 stycznia 1911 r.

## Jedna z naszych wad.

Handel i przemysł przechodzą obecnie ciężkie chwile przesilenia. Ogólny brak gotówki i wynikająca stąd drożyzna pieniędzy nie są jedynym powodem, krępującym byt i rozwój handlu i przemysłu. Gorzej jeszcze, wprost demoralizująco działa wyzysk kredytu przez warstwy kupujące.

Branie na kredyt weszło niejako w krew bardzo, niestety, licznego odłamu naszego społeczeństwa, a procent tych, którzy mogą płacić natychmiast gotówką, a mimo to, „biorą na kredyt", jest bardzo znaczny.

Publiczność nasza nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z tego, że kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy mają tylko do pewnego czasu ściśle ograniczony kredyt, a po upływie terminu muszą albo płacić za towar gotówką (niektóre gałęzie muszą tylko za gotówkę kupować), lub też godzić się na to, że im dostawcy liczą procent od sum na czas niezapłaconych.

Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy nasi udzielają swoim odbiorcom kredytu na dogodniejszych warunkach, niż sami doznają. Mimo to zachodzi niezmiernie wiele nadużyć kredytu ze strony publiczności i to we wszystkich gałęziach handlu i kiełkującego zaledwie przemysłu naszego. Ileż to mija nieraz miesięcy, zanim kupiec lub przemysłowiec rozsprzeda towar, zapłacony bądź zaraz przy odbiorze, bądź też po 3-ch miesiącach. Ileż dalszych — nieraz lata całe — czekać jest zniewolony na odbiór swej na-

leżytości! Ileż to nieporozumień, strat powstaje przez wyzysk kredytu, a jakie nieraz cierpkie odpowiedzi otrzymuje kupiec, gdy się nieco usilniej upomni o swoje.

Że stracił procent, że sam pożyczać musi z banków po wysokiej stopie procentowej, że nie może rozwijać i podnosić dobrobytu swego, a więc i ogólnospołecznego — o tem, niestety, prawie nikt z żądających kredytu pomyśleć nie raczy.

Z zaznaczonych tu przez nas względów, odwołała się w imieniu kupiectwa, przemysłu i rzemiosła polskiego korporacya kupców chrześcijańskich w Poznaniu do sprawiedliwości i dobrej woli społeczeństwa. W odezwie, którą poznańska korporacya wydała, prosi ona „tych, których na to stać, aby kupowali w wspólnym, dobrze zrozumianym interesie za gotówkę, a tych, którzy kredytu niezbędnie potrzebują, aby nie nadużywali go, lecz bacznie przestrzegali umówionego terminu zapłaty“.

Tym sposobem — usuwając jedną z naszych wad tradycyjnych — dojdziemy do zdrowszych stosunków i działać będziemy wychowawczo.

Publiczność nasza niech rozważy, że wyzyskiem kredytu podkopuje prawidłowy rozwój handlu i przemysłu, a tem samem działa społecznie — ujemnie.

# O „wieczności“ ziemi.

Najznakomitszy w obecnych czasach uczony fizyk Wiliam Thomson, któremu wiedza zawdzięcza dużo prac w dziedzinie fizyki — zmarł zeszłego miesiąca. Za zasługi swe został za życia wywyższony do godności lorda Anglii, z przydomkiem „Kelwin“.

Jego wywody matematyczne wywracają z korzeniem bajkę o wiecznem istnieniu wszechświata i o siłach, wiecznie w nim się objawiających. Owszem, lord Kelwin wykazał dobitnie, że jak każda siła się wyczerpuje, tak też i w świecie tej siły ubywać musi. Zasada ta o rozpraszaniu się energii, czyli siły i straty jej dla dalszej pracy, znaną jest między uczonymi pod nazwą „eutropia“.

Lord Kelwin używał dla wyświetlenia tej prawdy takiego obrazu: „Gdybyśmy sobie przedstawili świat jako świecę niegorejącą, moglibyśmy go sobie przedstawiać jako wieczny. Ponieważ wszelako świat sobie musimy przedstawiać, jako świecę gorejącą, musimy przypuścić i jego początek i jego koniec, kiedy słońce nie da więcej swojego światła“.

Obraz ten rozumie każdy i najprostszy człowiek, przeto przyda się niejednemu, by zamknąć usta półgłówkom, mówiącym o „wieczności materyi“ i przeczącym uporczywie istnieniu Boga. Któż z nich może się równać takiemu uczonemu, jakim był Kelwin?

Największy więc fizyk i matematyk obecnych czasów, potwierdził słowami nauki pierwszy artykuł naszej wiary: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi“. „Potwierdza się więc doświadczenie ogólne, że trochę nauki prowadzi do dyabła, zaś nauka zupełna do Boga“. Najznakomitsi fizykowie i matematycy byli i są ludźmi głębokiej wiary.

Wiadomem jest o lordzie Kelwinie, że w r. 1903 w Cent, te słowa, świadczące dobitnie o jego przekonaniu religijnem powiedział:

„Nauka ścisła wyraźnie potwierdza Twórcę i kierującą siłę i zmusza nas przyjąć ją jako artykuł wiary“.

Słusznie więc powiedział pewien uczony na jednem zebraniu: „Ateizm i darwinizm jest dobry dla półgłówków i dla kucharek“.

# Kronika.

**Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!**

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

**Żydzi w miastach galicyjskich** przedstawiają co do swej ilości smutny obraz na naszą niekorzyść. Pisaliśmy już, udowadniając statystyką, że prawie wszyscy żydzi galicyjscy są wrogami kraju i podając się za Niemców, szerzą w kraju kulturę nam wrogą.

Zobaczmy teraz, ilu ich obsiadło nasze nieszczęśliwe miasta i miasteczka.

Według sprawozdania statystycznego biura krajowego stosunek procentowy żydów po miastach galicyjskich przedstawia się następująco:

Obok Lwowa i Krakowa, gdzie liczba żydów wynosi 43.412 i 25.430 mieszkańców, następujące miasta wykazują więcej jak 10.000 żydów:

Kołomyja 16.417, Przemyśl 13.319, Stanisławów 13.826, Tarnów 12.484, Tarnopol 13.330, Brody 11.854, 8 miast wykazuje 4—10.000 żydowskich mieszkańców; Drohobycz 8.678, Stryj 8.554, Buczacz 6.730, Rzeszów 6.144, Chrzanów 5.504, Podgórze 5.414, Złoczów 5.257, Rawa 5.098.

Najbardziej żydowskiem miastem w Galicyi są Brody, bo ludność żydowska wynosi tam 72,1%.

Większość już posiadają Żydzi w Buczaczu 57,3%, w Rawie 57,1%, w Kałuszu 55%, w Chrzanowie, w Sanoku, w Złoczowie 41,9%, w Stanisławowie 51,3%, w Gorlicach i w Kołomyi 50,8%.

Więcej jak $^1/_3$ całej ludności miejskiej stanowią Żydzi w następujących miastach: Żółkiew, Rzeszów, Drohobycz, Tarnów, Sokal, Stryj, Przemyśl i inne.

Smutny nad wyraz obraz zżydzenia naszych miast i miasteczek!

**Zarozumiałość i krętactwo żydowskie.** „Jedność“ organ „żydów polskich“ (tak zw. „asymilowanych“) wychodzący we Lwowie, pisze między innemi o „misyi“ żydów, mianowicie że żydzi są wprawdzie „wybranym“ narodem, ale nie powinni tworzyć osobnego narodu, jeno łącząc się z narodem polskim ma spełniać (!) wobec niego ważną i wzniosłą(!) misyę. „Misya ta jest szczęściem(?) ludzkości“ — pisze „Jedność“ — „bowiem wszędzie, gdzie wrogi humanizmowi obłęd nacyonalistyczny grozi powrotem do barbarzyństwa, żydzi swoją obywatelskością społeczną, powszechny użytek (?) przynoszącą działalnością, swoim patryotyzmem (jakim?) praktycznie zbijają szalone teorye fanatyków nacyonalistycznych. Gdy sobie uprzytomnimy, że trzy tysiące lat przed wielką rewolucyą prorocy żydowscy głosili już szczytne jej hasła, (a więc rewolucyi francuskiej?) że z łona judaizmu wyszli: Twórca chrześcijaństwa i apostołowie; że żydzi wydali na świat Hillela, Spinozę, Marksa, Lassalle'a; że przez niezliczone wieki znosili prześladowania i męki, pieszcząc w duszy wiarę w ostateczne zbratanie się (?) wszystkich ludzi i wieczny pokój — wówczas chętka wskrzeszenia odrębnego „narodu“ żydowskiego wyda nam się poprostu tragikomiczną“.

Ostatnie zdanie odnosi się do syonistów, uważających „naród żydowski“ jako „naród odrębny“.

I przyznać należy, że syoniści są pod tym względem szczersi, bo przynajmniej nie łudzą siebie i drugich — takim frazesem jaki wypisał organ „żydówpolaków“, twierdząc, że żydzi są wprawdzie żydami i w dodatku stanowią „naród wybrany“, ale „nie powinni tworzyć odrębnego narodu żydowskiego“.

Tylko logika oszustów ideowych może uważać takie rozumowanie jako mające sens.

**Budżet m. Krakowa na rok 1908.** W przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, celem obrad nad projektem budżetu m. Krakowa na rok 1908. Sprawozdanie komisyi budżetowej, wydrukowane w osobnej broszurze o 120 stronach, zostało już rozesłane członkom Rady i przedstawia się w bilansie ogólnym jak następuje:

| | | |
|---|---|---|
| Wydatki zwyczajne | K | 3,716.974 |
| Wydatki nadzwyczajne | K | 202.401 |
| Razem | K | 3,919.375 |
| Dochody zwyczajne | K | 3,735.840 |
| Dochody nadzwyczajne | K | 183.535 |
| Razem | K | 3,919.375 |

Budżet na rok 1908 zamyka się więc równowagą, a w porównaniu z zeszłorocznym (3,703.313 K) zwiększył się w wydatkach i dochodach o koron 216.062.

**Pomnik dla ś. p. prof. dra. Henryka Jordana.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea posiedzenie komisyi w sprawie budowy pomnika dla ś. p. dra Henryka Jordana, na którem omawiano sprawę miejsca i zebrania odpowiednich funduszów, oprócz kwoty, jaką na ten cel przeznaczy Rada miejska. Ponieważ obok Rady także liczne korporacye i Towarzystwa oraz szersze koła publiczności pragną uczcić pamięć zasłużonego filantropa — przeto postanowiono powołać do życia komitet obywatelski, obejmujący reprezentantów wszystkich sfer społecznych naszego miasta. Komitet ten omówi szczegóły dalszej akcyi. Również zawiązany zostanie komitet pań, który ze swej strony rozwinie działalność w kołach towarzyskich i poprze w ten sposób sprawę budowy pomnika.

**„Związek Muzyków katolickich“** należący do naszego Związku kat. Stow. uprasza wszystkie stowarzyszenia oraz członków Stowarzyszeń o poparcie w obecnym karnawale, jakoteż i nadal. „Związek Muzyków“ obecnie może dostarczać muzykę bardzo dobrą, w dowolnych kompletach, po umiarkowanej cenie. Zamawiać można w Administracyi „Postępu“, ul. św. Tomasza 37 lub wprost u p. Nikla Józefa, Kraków, ul. Wiślna L. 11 (trafika).

**Zwyczajne walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia koncess. mastrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 30 stycznia 1908 o godz. 3. popołudniu w sali Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie przy ul. św. Krzyża L. 3. — wchód od strony plantacyi.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie Wydziału z czynności, sprawozdanie kasowe, budżet na r. 1908, wybory, wnioski Wydziału, wnioski i interpelacye członków.

**Robotnicy z fabryki p. Goreckiego** w Krakowie nie otrzymali żadnych kart wyborczych do głosowania przy wyborach do sądu przemysłowego, jakie się odbyły w niedzielę 19 bm. Czy to omyłka? Zechce władza przemysłowa zbadać ten fakt, który jako proste nadużycie, należy napiętnować.

**Z łoża choroby** nawet wzywa ks. St. Stojałowski w swym organie wszystkich swych zwolenników do przedwyborczej agitacyi, obiecując sam, mimo ciężkiej choroby zapalenia płuc, nie być bezczynnym, ale pracować dla sprawy wyborczej wedle sił. Żelazny człowiek to i niezmordowany!

**Nowa strata** ekonomiczna spotkała nasz kraj. Fabryka żelazna „Braci Bartik“ w Tarnowie, zbankrutowała. Jak nam donoszą, ciągłe strejki, jakie wywoływała socyalna demokracya w tej fabryce i ustawiczne żądania stawiane przez socyalistycznych agitatorów zarządowi fabryki, doprowadziły ją do ruiny. Wobec teraźniejszego bojkotu towarów i wyrobów obcych w naszym kraju uważać należy upadek tarnowskiej fabryki żelaza Braci Bartik, zatrudniającej stale kilkudziesięciu robotników za stratę podwójną. Krecia i przewrotna agitacya socyalistyczna zburzyła znowu jeden posterunek krajowego przemysłu, a robotników pozbawiła chleba.

**O ciekawym fakcie** piszą ze Stryja: Już niby dość czasu upłynęło od śmierci St. Wyspiańskiego, a nie pomyślał o tem ani Hudec, ani Dyamand, ani nawet towarzysz Ignacy, aby tę śmierć użyć w jakiejś orginalniejszej formie za reklamę dla partyi, aż uczynił to nasz socyalistyczny przedstawiciel, p. Jędrzej Moraczewski! Zaprosił on do Stryja powszechnie znanego i szanowanego radcę szkolnego i posła dra Ludomiła Germana, celem wygłoszenia odczytu o Stanisławie Wyspiańskim. Ale co tam znaczyć może taki radca szkolny, autor wielu książek i dzieł szkolnych? Wobec tow. Moraczewskiego — to karzeł, miernota, więc towarzysz-poseł, biorąc prelegenta pod swe opiekuńcze skrzydła, ogłosił afiszami wszem wobec i każdemu z osobna, że:

Odczyt zagai poseł Jędrzej Moraczewski „Narody cieszcie się, że królem macie mię“. A co? Czy u was w Krakowie, „zagaja“ kto tak odczyt? A u nas tak! — Wprawdzie i w stolicy przed budą, w której pokazują jakąś szczególną małpę afrykańską, jakiś teatr papug, lub choćby niewiastę, która waży 580 kg. i jest 14 lat „stara“, wykrzykują też szczególne właściwości zamkniętych w budzie okazów, ale żeby zagajać odczyt i żeby tow. Moraczewski musiał zapewniać publiczność, że dr. German potrafi coś zajmującego powiedzieć — to się tylko tu zdarzyło i z tego tutejsza partya czerwonych może być dumną“.

Zaiste, z tego może być partya czerwonych dumną! bo wogóle znaną jest głupia zarozumiałość menerów socyalistycznych, lecz w powyższym wypadku, jako objawiona w... specyalnej formie — może przejść do nieśmiertelności.

**Socyalizm i żydostwo jako wróg nasz!** Kiedy w całym kraju jest agitacya, by wyrzucać z lokali publicznych pisma pruskie, w Stanisławowie kawiarnia żydowska „Edison“ jakby na przekór zaprenumerowała „Berliner Tagblatt“. A zapytany o to właściciel kawiarni oświadczył, że uczynił to na żądanie swych gości, którymi są socyaliści i żydzi. Niechże więc otworzą się oczy tym, którzy jeszcze wierzą żydom i socyalistom, że mogą być i są Polakami.

**Powiat chrzanowski w rękach** prusko-żydowsko-niemieckich. Posłuchajmy: — Kopalnie węgla w Jaworznie należą do żydów. Dobra ziemskie w Ciężkowicach i fabryka cementu są własnością niemieckiego Towarzystwa akcyjnego, do którego należy i znany w Bielskiem hakatysta Josephi. Kopalnie kruszcu w Kątach pod Chrzanowem mają Prusaki. Lasy w okolicy Babic i Lipowca należą do Prusaków. — Huta w Trzebini należy do Prusaków. Kopalnie rudy w Czerny należą też do Prusaków. Niemcy, Prusaki ze żydami razem panoszą się na naszej ziemi, a my tylko — polityk[u]jemy.

**Żydowski zakład teologiczny.** Nasz rząd krajowy, projektując założenie żydowskiego zakładu teologicznego, starał się zadość uczynić tylko tym gminom, które starym tradycyom hołdować przestały, a nie baczył wcale na opinię gmin starozakonnych, które w Galicyi większość stanowią. Wobec tego zaś że otwarcie tegoż instytutu blizkie jest urzeczywistnienia, obudził się w gminach starozakonnych silny prąd przeciwny, manifestujący się w zgromadzeniach masowych, jak i w niezliczonej ilości telegramów i protestów większych gmin wyznaniowych i wpływowych rabinów ortodeksyjnych z różnych stron kraju nadeszło do Namiestnictwa za pośrednictwem redakcyi tygodnika żydowskiego „Kol Machsike Hadas“.

**Rada „towarzyszy“ dla wywłaszczonych Poznańczyków.** Litując się po swojemu, żydowski „Naprzód“ nad niesłychaną krzywdą, jakiej dopuszcza się Prusactwo na narodzie polskim przez uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu, taką daje radę w numerze niedzielnym: „Innej wiary dziś dla wydziedziczonych nie ma, ale tylko nowoczesny socyalizm.“ Ta przewrotna hydra żydowsko-socyalistyczna, nawet na takiej krzywdzie, jakiej ma dokonać Prusak na nas, chce żydowskim zwyczajem zrobić „interes“ i korzystając z rozpaczliwego przygnębienia narodu chciałby go wtrącić jeszcze w większą przepaść, bo w dziedziczyć z wszelkich zasad i uczuć moralnych, jakie szerzy socyalizm. Na taką myśl szatańską mógł wpaść tylko chyba jakiś żydowin!

**Z Liska** piszą: W powiecie i w mieście panuje tyfus plamisty i szkarlatyna. Władze zachowują się dość biernie wobec tych strasznych chorób.

**Ze Sanoka** piszą: Drożyzna środków żywności dochodzi tu do niebywałych granic, na czem oczywiście najwięcej cierpią najubożsi. Tyfus przybiera olbrzymie rozmiary, na szkarlatynę umiera wiele dzieci. Władze nie starają się o środki zaradcze. Szczególniej należałoby zbadać studnie, by ludność mogła mieć do użycia wodę zdrową.

**O olbrzymich honoraryach**, jakie pobierają dziennikarze i literaci rosyjscy, dają pojęcie cyfry: W. Doroszewicz, autor znanej i w Polsce książki o „Sachalinie“, pobierał za swe fejletony, drukowane w dawnej, liberalnej „Rossyi“ 36.000 rubli rocznie, obecnie zaś „Russkoje Słowo“ płaci mu za fejletony 24.000 rubli. Głośny Mienszikow pisze dla dziennika

„Nowoje Wremia" za pokaźną sumę 40.000 rubli rocznie. A. Amfiteatrow, współpracownik kilku pism, przebywający od lat paru stale za granicą, pobiera od samej tylko „Kijowskiej Myśli" 1000 rubli miesięcznie, od „Rusi" 1.500 rubli. A. Stołypin, brat prezesa ministrów, za swe króciutkie fejletoniki w „Nowoje Wremia" otrzymuje 12.000 rubli rocznie, A. Kugel, sprawozdawca parlamentarny, pobiera honoraryów w „Rusi" około 6000 rubli rocznie i tyleż zarabia w „Kijowskiej Myśli". Wreszcie A. Pilenko, referujący posiedzenia Dumy dla „Nowoje Wremia", zarabia przeszło 2000 rubli miesięcznie.

# Jak żyd Sternberg został majstrem krawieckim?

*(Przyczynek do historyi zżydzenia miasta Krakowa).*

I.

Już raz poruszyliśmy sprawę majsterstwa żyda Sternberga, apelując tak do Izby rękodzielniczej, jak i do władzy przemysłowej, o to, by zabroniono nieukwalifikowanemu Sternbergowi uprawiania fuszerki krawieckiej. I nie dzięki temu, lecz głównie dzięki zapobiegliwości kilku energicznych i uczciwych majstrów krawieckich, następujących na pięty Sternbergowi i jego opiekunom — sprawa, jeśli nie oprze się o sąd karny, to przynajmniej Sternberg nie będzie mógł dalej fałszywego majsterstwa krawieckiego uprawiać.

Ale co w tej aferze jest najsmutniejszem, to mianowicie, że Sternberg wniósł pod L. 1266/III z dnia 7-go stycznia 1908 podanie do Magistratu, opatrzone załącznikami, których wierne odpisy mamy w ręku: 1) świadectwo p r a k t y k i k r a w i e c k i e j od 1/II 1895 do 3/XII 1897, wystawione przez Jana Łopatkę majstra krawieckiego, a potwierdzone (niewiadomo dlaczego) przez cechmistrza Aleksandra Kalczyńskiego aż dopiero w r. 1907! To ma być niby świadectwo, że Sternberg przez 3 lata siedział na stołku i szył ubrania (kto go widział?). 2) Ten sam p. Jan Łopatka wystawił drugie świadectwo, że Sternberg u k o ń c z y ł k u r s k r o j u męskiego, damskiego i dziecinnego „w pierwszej koncesyonowanej pol. krawieckiej szkole kroju męskiego, damskiego i dziecinnego" — również potwierdzone przez Al. Kalczyńskiego d. 1/IX 1907.

Zwykle, każdy krawiec chcący zostać majstrem, musi zdać egzamin przed tym majstrem, którego wydział cechowy wyznaczy. W tym wypadku wydział cechowy nie mógł wyznaczyć p. Jana Łopatki na egzaminatora kroju, gdyż p. Sternberg ufny w pomoc p. Łopatki i p. Kalczyńskiego zupełnie pominął wydział cechowy — nawet nie zgłaszając się wcale do niego z podaniem o majsterstwo.

Na trzecim arkuszu wystawiony jest najpierw kwit na 60 kor., które tytułem wpisowego do stowarzyszenia cechu krawieckiego Sternberg zapłacił.

Jak nas informowano — to dotąd tych 60 kor. jeszcze w rachunkach cechowych nie znaleziono. Ale co gorsza — wystawiono z mocy tylko p. A. Kalczyńskiego jeszcze jedno świadectwo, które dosłownie przytaczamy z błędami — jak w oryginale:

„Ponieważ Pan Salamon Sternberg prowadzi **od 9-ciu** lat warstat krawiecki tak mężkich jako też i damskich ubrań — zatrudniając wyżej 20-tu ludzi w swéj pracowni, przeto z uwagi tej, jest w tém zawodzie zupełnie uzdolnioném i uwalnia się tegóż od reszty dowodów".

(Pieczęć cechowa). Starszy cechu krawców:
Aleksander Kalczyński.

A zatem już od 9-ciu lat Sternberg przekraczał ustawę przemysłową!

## MAŁY FEJLETON.

Ż — EM.

# CHORA MATKA.

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ty, coś na świecie przebolała tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów:
Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile!
*(Z hymnu Z. Krasińskiego)*

Patrzę na matkę leżącą we śnie i szukam śladu życia w jej twarzy... Jak mi te rysy zwiędły przedwcześnie tchnieniem gorączki, co w krwi się żarzy i usta jakże ścięte boleśnie!...

W okół ponure grono lekarzy otacza śpiącą — każdy z kolei ciska swój wyrok: — niema nadziei!

Więc precz odemnie — sam pozostanę i czuwać będę nad matki ciałem z braćmi moimi... Wy, tylko w ranę umiecie skalpel kłaść i zuchwałem spoglądać okiem w rysy kochane... Ona wam obca, lecz ja widziałem co dnia jej oczy jasne jak zorze — a w oczach takie miłości morze... Takie bezbrzeżne!... I teraz jeszcze pamięć obrazy wskrzesza mi tamte z lat upłynionych — i oczy pieszczę widokiem matki zwróconej ku mnie...

Boże!... Czyż wówczas czucie złowieszcze dało nam kiedy jej obraz... w trumnie?... A z braci starszych, kto taką chwilę przeczuł, gdy widział w niej życia tyle?!

Nieraz bywało, gdy na mszę dzwonią, lud śpieszył słuchać bożego słowa i ona wtedy z pogodną skronią, pełna wesela, silna i zdrowa, z otwartą zawsze dla biednych dłonią — szła między ludzie matka-królowa, a lud jej tłumnie zstępował z drogi i wieńce kwiatów słał jej pod nogi. — Bo ją kochali ci ludzie prości za łzy współczucia i moc pociechy, za hojność dłoni i żar miłości, za jej spojrzenia i jej uśmiechy, kiedy bywało poprosi w gości lud spracowany z pod wiejskiej strzechy... I było szczęście, był i dostatek, u tej najdroższej, najlepszej z matek.

Czyż dziw, że dzieciom serce wzbierało?!... Może tam było w uczuciu naszem dumy zbyt wiele, serca za mało, a może każdy był jej Judaszem? Może uporem, pracą niedbałą, serce matczyne sickł jak pałaszem? i w pysze twardzi, źli, a bezczynni — może my sami byliśmy winni?

Zbliżcie się do niej bracia rodzeni, co dziś jęczycie skargą daremną; niech każdy własne winy oceni: upór, lenistwo, dumę nikczemną; poczuciem grzechu upokorzeni, na twarz padnijcie pospołu ze mną i matki stopy oblejmy łzami, bośmy tę matkę zgubili sami!

Trwoniąc bezmyślnie ojca dostatki, nieuchwycone rojąc widziadła, żyliśmy w zbytkach zdala od matki, a ona biedna gasła i bladła, potem sił swoich kupiąc ostatki, trzykroć wstawała z łoża i padła, aż krew ją uszła w trzecim wybuchu i oto leży bez sił — bez ruchu...

Mówią, że skona... Kłamią lekarze! Sami nie wiedzą o tem, że kłamią! Im to śmierć blada zagląda w twarze, czują zgon bliski i drugich mamią, ale sam Bóg ich ślepotą karze. — Naszego serca wiary nie złamią. Choć ból rwie piersi, żal wstrząsa duszą, ludzie tej wiary w Boga nie zgłuszą... On dobry — karę zesłał nam w gniewie wielkim, lecz słusznym, ale już blizka chwila przebaczeń. Oto zarzewie pychy wygasło, niezgoda pryska, upór nasz złaman i w łez ulewie topi się ciężar win — z topieliska coraz to czystsza, bo w łzach obmyta — wiara i ufność w Bogu wykwita.

Tak, wierzmy bracia!... Niechaj niezgoda z serc nam uleci — niech miłość święta, miłość dla matki, wieczyście młoda, skalane dusze z grzechów rozpęta, z winy oczyści i sił nam doda. Bóg o skruszonych sercach pamięta, lecz wiary żąda, co płonąc w duszy, góry przenosi i spiże kruszy...

A ty najdroższa śpij, — jeszcze wcześnie...

Wszak zima teraz... mróz ścina kwiaty... Dopóki ziemia z lodów nie wskrzeście, nie wionie majem powiew skrzydlaty, śpij matko nasza i niechaj we śnie anioł cię w rajskie przenosi światy, w te nadobłoczne, gdzie boże ramię blaski rozsiewa i cienie łamie...

MAGAZYN NOWOŚCI
BOLESŁAWA WIERZEJSKIEGO
KRAKÓW
*Rynek główny, Linia A—B.*
Hotel Drezdeński
poleca po cenach najprzystępniejszych:
**Bieliznę męską** w najlepszym gatunku,
**Krawatki, kapelusze, rękawiczki, laski, parasole.**
**Wyroby skórkowe, z metalu, drzewa i szkła.**
**„Pamiątki z Krakowa".**
Wielki skład **przyborów do palenia**, oraz tutek **„Kosmos"** znanych z dobroci.

# Śmierć Ferdynanda IV. Toskańskiego.

Wczoraj po północy zmarł w zamku swoim w Salzburgu Ferdynand IV., w. książę Toskański, należący do rzędu królów na wygnaniu. Zmarły liczył 73 lata życia i był najstarszym synem Leopolda, w. księcia Toskany, a bratem arcyksięcia Jana Salwatora, który zaginął jako Jan Orth. Gdy Leopold był w. księciem Toskany, nadał krajowi konstytucyę w r. 1848, a gdy w Lombardyi wybuchło powstanie przeciwko Austryi, wojsko toskańskie wyruszyło do walki przeciwko niej. W r. 1849 stronnictwo demokratyczne spowodowało Leopolda, ażeby przy otwarciu parlamentu ogłosił wojnę narodową przeciwko Austryi. Ale we Florencyi powstała kontrrewolucya i wtedy Leopold, który poprzednio uciekł do Gaety, powrócił znowu do kraju, a równocześnie korpus wojska austryackiego obsadził Toskanę. Po zawarciu z Austryą konwencyi wojskowej, w. ks. Leopold zniósł w r. 1852 konstytucyę. Wojna włoska w r. 1859 stała się zgubną dla Leopolda, który stanął po stronie Austryi. Nowo utworzony tymczasowy rząd toskański zażądał, ażeby Leopold zrzekł się korony na rzecz swego syna Ferdynanda, jednakże Leopold odmówił, a zgłosiwszy protest opuścił Florencyę i udał się do Austryi. Wtedy rząd tymczasowy złożył przysięgę wierności królowi Sardynii, Wiktorowi Emanuelowi, późniejszemu pierwszemu królowi zjednoczonych Włoch. Leopold oświadczył wobec tego gotowość zrzeczenia się tronu na rzecz syna Ferdynanda, ale było już zapóźno. Tak zwana „consulta" we Florencyi orzekła złożenie z tronu dynastyi habsbursko-lotaryńskiej i przyłączenie Toskany do Sardynii, co plebiscyt w r. 1860 zatwierdził, a Wiktor Emanuel do skutku doprowadził. Leopold pozostał w Austryi, a syn jego Ferdynand podniósł tylko protest przeciwko detronizacyi i przybrał jako Ferdynand IV. tytuł w. księcia Toskany.

W. ks. Ferdynand mieszkał bądź w zamku swoim w Lindau, bądź w Salzburgu. Z małżeństwa jego z Alicyą, księżną Parmy, miał Ferdynand 5 synów i 5 córek. Do tego rodzeństwa należy Leopold Ferdynand, który przybrał nazwisko Wölfling, tudzież Ludwika, była następczyni tronu saskiego, obecnie zaś pani Toselli. Zmarły pozostawił znaczny majątek ruchomy i wielkie dobra, wzorowo urządzone.

# Ostatnie wiadomości polityczne.

**Ruch przedwyborczy w kraju.**

Dotychczas sytuacya przedwyborcza nie wiele się rozjaśniła. Ze stronnictw polskich żadne nie ogłosiło dotychczas swojej oficyalnej listy kandydatów do Sejmu. Jedynie powiat wiejski lwowski z drobnej własności ma już swojego oficyalnego kandydata w osobie dotychczasowego posła p. M e r u n o w i c z a, członka lewicy sejmowej. W innych powiatach dotąd oficyalnych kandydatów polskich niema. W bialskim zdaje się będzie kandydował, z powodu choroby ks. Stojałowskiego — poseł parlamentarny Dobija. Na powiat żywiecki wybiera się podobno dr. D o b o s z y ń s k i. — We wschodniej Galicyi partja staroruska uchwaliła postawić jako kandydatów do Sejmu z mniejszych posiadłości powiatu stanisławowskiego ks. Mikołaja Winnickiego z Galicza, — powiatu bohorodczańskiego radcę sądowego w Stanisławowie Bohdana Krynickiego, — powiatu rohatyńskiego adwokata ze Stanisławowa dr. Leona Aleksiewicza, — powiatu nadwórniańskiego księdza Mandyczewskiego z Nadwórny. Ruscy radykali stawiają w powiecie stanisławowskim kandydaturę Marcina Koroluka chłopa surdutowego (?) z Czerniejowa, zaś w powiecie tłumackim kandydaturę dr. Makucha adw.

**Kandydatury ludowców.**

Według dotychczasowych wiadomości, stronnictwo ludowców postawiło w 27 powiatach środkowej i zachodniej Galicyi swoich kandydatów na posłów do Sejmu. Wysuną również ludowcy kilka kandydatur w miasteczkach.

W niektórych okręgach wiejskich, gdzie ludowcy mają mało widoków przeprowadzenia swojego kandydata, poprą postanowiono kandydatów „Prawicy Narodowej". Bliższe szczegóły w tej sprawie w następnym numerze.

**Parlament**

ma się zebrać koło 15 marca na dalszą sesyę. Obecnie obradują komisye i delegacye wspólne, które w ubiegłym tygodniu odbyły wycieczkę po morzu Adryatyckiem.

**W Sejmie pruskim**

w sobotę ostatecznie uchwalono szatańską

**ustawę o wywłaszczeniu**

w trzeciem i ostatniem czytaniu. Przytem prezes Koła Polskiego złożył następujący

**Protest Koła polskiego:**

Wobec projektu ustawy tego rodzaju, jak ten, który stoi na porządku dziennym, który sprzeciwia się konstytucyi i porządkowi prawnemu w Prusiech i państwie niemieckiem, który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia praw polskiej ludności w Prusiech, który najgłębiej i naboleśniej obraża i ogranicza ludność tę w jej najwznioślejszych i najszlachetniejszych uczuciach przywiązania do rodzinnej gleby, który wstrząsa zasadniczemi prawami obywatelskiej społeczności i fundamentami wszelkiego porządku społecznego i każdej uporządkowanej państwowości — oświadczamy, że nie weźmiemy więcej udziału w dyskusyi, zakładamy tu przed całym cywilizowanym światem uroczyste zastrzeżenie, uroczysty protest przeciw aktowi gwałtu, ucieleśnionemu w tem przedłożeniu, przeciw gorzkiemu, nielitościwemu bezprawiu, które zamierza rząd i większość Izby zadać bezbronnej mniejszości w tem państwie.

Zemści się ono i musi się zemścić na inicyatorach i tych, którzy je popierali.

Zapowiedzianą obecnie walkę o naszą ziemię ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, z którą łączą się wspomnienia naszej historycznej przeszłości, podejmiemy z niezachwianą odwagą. Świadomość, że walczyć będziemy za dobrą, szlachetną i słuszną sprawę i ufność w moc Boskiej Opatrzności, stojącej ponad władcami tego świata, dodadzą nam siły i odwagi do zwycięskiego pokonania także tego nowego strasznego ciosu tem, czem jesteśmy jako naród, chcemy pozostać i pozostaniemy. (Żywe oklaski u Polaków).

Po oświadczeniach stronnictw z a lub p r z e c i w i po krótkiej dyskusyi p r z y j ę t o ustawę o wywłaszczeniu z równoczesnem odrzuceniem wniosku pos. Marksa z centrum, aby nad ustawą głosować jeszcze raz po 21 dniach, albowiem sprzeciwia się ona konstytucyi.

Po dokonaniu przyjęcia ustawy odezwały się na ławach Polaków okrzyki „pfuj!", co prezydent Kröcher zgromił, jako zupełnie nieparlamentarne. Tak uzyskała moc prawną ustawa, mocą której wyrzucać będą Polaków z ich odwiecznych siedzib.

## Przewodnik przemysłowo-handlowy.

PIĘKNE i TANIE FIGURY, OBRAZY
(najlepsze reprodukcye) i **oprawy** tychże, poleca
K. ZAJĄCZKOWSKI
**Kraków, Plac Maryacki 8.**
Tamże są do nabycia: **najlepsze świece woskowe.**

# Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

## IGNACY SOBOLEWSKI

*w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.*

**Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej,** oraz pracownia sukien pod fachowym zarządem.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.

*Uwaga!* Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

---

## 4½ klg. KAWY

**kor. 10·60**

**wybornej w smaku i aromatycznej**

wysyła handel pod firmą

**Wojciech Olszowski**

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

---

## Ceny rocznych ogłoszeń w „Postępie“.

Ogłoszenie wielkości 40 $cm.^2$ powierzchni t. j. 16 wierszy druku kosztuje za:

| 1 raz | 2 razy | 3 razy |
|---|---|---|
| **w tygodniu to jest rocznie** | | |
| 52 razy | 104 razy | 156 razy |
| 104 Koron | 180 Koron | 240 Koron |

**Cena Adresu P. T. Firmy wielkości 5 wierszy druku na 3 stronicy „Postępu“ w „Powszechnym Przewodniku Firm“** kosztuje za:

| 52 razy | 104 razy | 156 razy |
|---|---|---|
| 36 Koron | 60 Koron | 84 Koron |

Dział ogłoszeń wydawnictwa „Postępu“ w Krakowie.

---

## Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

## Fabryka wyrobów masarskich

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18,

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice, kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki pasztetowe, salcesony, rolady, kiełbasę paryską, wędzonkę, słoninę:** paprykowaną, wędzoną i białą, **sadło, kiełbaski i serdelki** wiedeńskie i wszelkie inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Cenniki szczegółowe na żądanie.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem.

---

## KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE

poleca:

FERDYNAND HOESICK

**JAN KOCHANOWSKI**

w świetle dotychczasowych wyników krytyki historyczno-literackiej.

Cena koron 4·—, w oprawie płóciennej koron 5·—.

ANTONI EUZEBIUSZ BALICKI

**DLA LUDZI**

POWIEŚĆ.

(Luźne karty współczesnego rękopisu).

Cena koron 4·—, w oprawie płóciennej koron 5·—.

JAN OGIŃSKI-KONTRYMOWICZ

**Tragedya w Glinianach**

Legenda historycz. XIV w. na starych szpargałach oparta.

Cena kor. 4·50, w oprawie płóciennej kor. 5·50.

---

## OBIADY DOMOWE

smaczne i zdrowe, na świeżem maśle, wydawane są na miejscu i na miasto od godziny wpół do 1-szej do 2-giej **w cenie od 60 hal. do 1 korony 40 hal. i składają się z 2, 3 i 4 dań.**

*Grodzka 8 parter.*

---

## R. Pawłowski

Największa w kraju firma

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych



**Kraków, Rynek L. 18.**



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

*Żądajcie cenników.*

---

## Sklep masarski

wraz z urządzeniem i pokojem do śniadań w mieście powiatowem wschodniej Galicyi

**jest zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia w Administracyi „Postępu“ Kraków lub u właścicielki p. Streker, Kosów.

---

Najprzedniejszą

## Herbatę Ceylon

**„Rangalla Ceylon Tea“**

pod własną marką ochronną „**Palma**“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

**Nr. 1 opakow. czerw.-złote** K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.

**Nr. 2 „ fiołk.-złote** K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

## A. Hawełka w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.

**Dla PP. Kupców odpowiedni opust.**

---

## Podarunek

**dla każdego stosowny**

stanowi artystycznie malowany na szkle kolorowym **witraż** do powieszenia na oknie.

**Nieustająca wystawa gotowych wyrobów** w domu własnym **przy ul. Swoboda l. 2** (koniec ul. Wolskiej). **Telefon Nr 137** oraz w gmachu Tow. Technicznego ul. Straszewskiego L. 28.

**KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW**

oszkleń artystycznych

I FABRYKA MOZAJKI SZKLANEJ

**S. G. ŻELEŃSKI**

**W 1907 r. najwyższe odznaczenia (Grand Prix) na wystawach międzynar. w Wiedniu, Antwerpii i Paryżu.**

---

Odznaczony najwyższemi nagrodami

## ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

**Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).**

**Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.**

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

---

**Urządzona według najnowszych wymagań**

## FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Józefa Bialika

*w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2*

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

**Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.**

---

**Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe**

## FRAM z watą „Salvesol-Noris“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

**„WATA SALVESOL“.**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. [L. 67].

**100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.**

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“

***Mr. W. Bełdowski, Kraków, 9.***

---

Rządowo  uprawniona

## Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Hołeksa.